Nr 278 | Sobota 5 (18) grudnia 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2 — 3. Sekretarz od 12 — 2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	rok
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Kanclerz Bethmann-Hollweg w parlamencie niemieckim.

Pan Bethmann ma głos.

V. „Bethmann-Hollweg, piąty kanclerz Rzeszy niemieckiej, pierwszy urzędnik cesarstwa niemieckiego.

Po Bismarcku, po Caprivim, po księciu Hohenlohe, po księciu Bülowie pan Bethmann-Hollweg.

Kto jest ten kanclerz „czarnego bloku“, który po Bülowie, „kanclerzu wywłaszczenia“, ma prowadzić politykę zagraniczną Rzeszy niemieckiej i politykę wewnętrzną królestwa pruskiego?

Pan Bethmann-Hollweg pochodzi z rodziny żydowskiej, z tych Bethmannów frankfurckich, którzy przez długie lata prowadzili dom bankierski, pożyczali pieniądze małym książątkom niemieckim i wielkim królom w czasie wojen Napoleońskich, stali w stosunkach finansowych z królami i cesarzami „świętego przymierza“.

W domu bankierów frankfurckich wiązały się nici koalicyi przeciw-napoleońskiej. U Bethmannów, jak w domu zajezdnym, przesuwały się pierwsze postacie historyczne „świętego Aliansu“. Tam czerpano pieniądze na wojnę z Napoleonem.

W gościnnym domu Bethmannów mieszkali w przejeździe do Paryża cesarz Aleksander I, cesarz Franciszek austryacki i król Fryderyk Wilhelm III.

W domu bogatego bankiera frankfurckiego były piękne córki i podanie niesie, że uprzyjemniały pobyt, krótki kilkudniowy pobyt, czasem tylko jeden nocleg. Stąd niejeden z dziś panujących mógłby śmiało do potomków Bethmannówien mówić: *mon cher cousin*...

Z jedną z takich Bethmannówien ożenił się pewien szlachcic hesski, nazwiskiem Hollweg. Ten Hollweg, który przyjął nazwisko żony Bethmann, został w r. 1858 pruskim ministrem oświaty w gabinecie Schwerin-Auerswald. Był to dziadek obecnego kanclerza. Obecny piąty kanclerz państwa niemieckiego, d-r Teobald v. Bethmann-Hollweg, należy do interesującego typu pruskich junkrów-mechesów. Karjerę robił na sposób pruski w służbie sądowej i administracyjnej. W r. 1879 został referendarzem, w r. 1885 asesorem sądowym, w r. 1886 landratem w Oberbarnim, w r. 1899 prezydentem regencyi bydgoskiej w Wielkopolsce. W r. 1900 prezydentem prowincyi brandenburskiej w Poczdamie.

Na tem stanowisku zbliżył się do cesarza Wilhelma II, stał się jego mężem zaufania, to też wkrótce potem został w r. 1905 ministrem spraw wewnętrznych, jako sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim. Na tem stanowisku zajmował się głównie *organizacyą sportu*, odbywał z cesarzem wycieczki na jądzie i morzu, a po upadku ks. Bülowa został 14 lipca r. b. kanclerzem Rzeszy niemieckiej. Teraz widzimy tego *landrata* na trybunie parlamentu niemieckiego.

W parlamencie niemieckim rozpoczęła się we czwartek 9 grudnia n. s. ogólna rozprawa nad etatem. Przy tej sposobności zabrał głos kanclerz państwa i wypowiedział mowę, która w zupełności odbiła bezprogramowość i bezideowość obecnego kanclerza w Niemczech, ale dowiodła, że pozostał wierny tradycyom pruskiego landrata.

Debiut kanclerza Bethmann-Hollwega był wprost zadziwiający. Okazał on taki brak oryentacyi politycznej, że wprawił w zdumienie wszystkich, nietylko przeciwników, ale tych, którzy na nim budowali nadzieje.

Nowy kanclerz nie potrafił wypowiedzieć mowy programowej i z trudem zdobył się na trzy krótkie przemówienia, z których w pierwszem 15 minutowej mowie wypowiedział kilka najpospolitszych zdań na temat zgody i łączności, w drugiej kilkuminutowej mowie dał najzupełniej pobieżny, kancelaryjny pogląd na obecną sytuacyę w polityce zagranicznej, w trzeciej zaś, krótkiej mówce, wziął w obronę dynastyę Hohenzollernów przeciw zarzutom socyalistycznego posła Scheidemana.

Nie były to mowy polityczne, lecz zbiór zdań najpłytszych, w stylu kancelisty-pedanta, wypowiedzianych bez szerszego poglądu na świat, bez idei przewodniej, bez ducha. Z wielkiem namaszczeniem wskazał, że pierwszem zadaniem rządu kanclerskiego jest solidna gospodarka finansowa — co się samo przez się rozumie — następnie zwrócił się do stronnictw parlamentarnych, napominając je z profesorską miną *seid einig, einig, einig*, żeby się pojednały i wspólnie do pracy pozytywnej zabrały. Ale wezwania tego w najpoglądniejszych nawet zdaniach nie potrafił poprzeć przez rozwinięcie pozytywnego programu, na którym ta koncentracya stronnictw mialaby się oprzeć.

Co więcej, kanclerz Bethmann stanowczo odrzuca potrzebę jakiegokolwiek programu.

— Program? — pyta i odpowiada zaraz, że to jest rzecz nietylko niepotrzebna, ale wprost szkodliwa dla rządu.

— Program jest potrzebny dla stronnictw rządzących, ale w Niemczech niema rządu opartego na stronnictwach, i — *nigdy go nie będzie.*

W tem miejscu przerywają mu, i poseł Ledebur woła:

— Ależ my właśnie teraz mamy najgorszy rząd partyjny, jaki można pomyśleć!

Kanclerz Bethmann nie słyszy tego, nie odpowiada na ten zarzut i dalej rozprowadza program bezprogramowości.

— Rozumiem to w ten sposób:

— „Pewną jest rzeczą, że jest i radykalizm, ma w tem interes, żeby Niemcy podzielić na dwie partye, bo tak najlepsze interesy. Ale taki dualizm partyjny jest tylko fikcyą, która wprawdzie jest wyzyskiwaną w celach partyjnych, ale na długo na trwać nie może. Szerokie koła narodu niemieckiego chcą tylko żyć, tylko sensownie ... ludność żąda od parlamentu tylko pozytywnej pracy i nie chce, aby jej w jej ekonomicznej pracy przeszkadzano jakimiś eksperymentami. Kraj chce polityki ciągłości i trwałości na wewnątrz i na zewnątrz.

„Rozmaitość potrzeb narodu niemieckiego, różnorodność warunków ekonomicznych na zachodzie i wschodzie państwa nie da się zawrzeć w ogólnych hasłach: radykalizm i reakcya. Żaden naród na świecie nie zniesie na długo sensacyjnie zaostrzonej walki partyjnej. Nie możemy sobie pozwolić na taki luksus. Kto, jak niemcy, trzeźwą pracą zdobyli sobie swe stanowisko w świecie, ten tylko trzeźwą pracą może je utrzymać i dlatego, jak nigdy dotąd w Niemczech, jedno tylko stronnictwo nie nadawało piętna polityce niemieckiej, tak i w przyszłości musi pozostać. Istnieje bowiem *przymus do działania*, a ten przymus czynu musi pokonać obecne wichrzenia stronnicze“.

Kto się w te słowa wmyśli, kto je zanalizuje i aż do ostatnich konsekwencyi przemyśli, ten przyzna, że w nich tkwi prawda, ale prawda głoszona przez rząd przeciw egzystencyi parlamentu i parlamentaryzmu wogóle. Jest to bowiem w sposób umiejętny obwinięta prawda, że w Niemczech, pomimo istnienia parlamentu i konstytucyi na papierze, faktycznie istnieje absolutyzm, maskowany powszechnem głosowaniem.

Rząd nie wychodzi z parlamentu, rząd nie opiera się na większości parlamentarnej, rząd nie jest zależny od parlamentu. Rząd narzuca swą wolę parlamentowi.

Parlament musi się liczyć z tą wolą rządu. W przeciwnym razie rząd wcale nie upada, lecz przeciwnie, pozostaje, rozwiązuje parlament, robi nowe wybory i uzyskuje potrzebną większość. A postępować tak może, gdyż jeszcze dziś, pomimo $3^1/_4$ milionów wyborców socyalistycznych, większość ludności w Niemczech, a zwłaszcza w Prusach, jest bezwzględnie rządową, jest monarchiczną i to zrobi, co jej monarcha narzuca. Niemcy są narodem feudalnym, mają silne poczucie karności i posłuszeństwa, z natury są służalcy i bezwzględnie idą za wolą rządu. Tylko socyalna-demokracya w Niemczech jest opozycyą polityczną, zresztą wszystkie stronnictwa od konserwatystów do narodowo-liberalnych i wolnomyślnych są w gruncie duszy rządowcami serwilistycznymi. Pokazało się to najoczywiściej przy głosowaniu nad wywłaszczeniem.

Widzieliśmy wtedy, jak rząd potrafił złamać opozycyę i jak najdzikszą ustawę potrafił w imię potrzeby państwa pruskiego — fikcyjnej czy nie—to inne pytanie — w izbie pruskiej przeprowadzić. Z pewnością nie udałaby mu się ta sztuka w parlamencie niemieckim, ale wtedy rozwiązałby parlament, a nowy uchwaliłby wszystkie przedłożenia rządowe. Nie wynika z tego, żeby taki stan mógł długo potrwać. Z pewnością myli się kanclerz Bethmann, jeżeli twierdzi, że tak będzie zawsze, ale nie myli się, że tak jest dziś. I dlatego, mimo ostrych słów wolnomyślnego posła Wiemera i socyalisty Scheidemana, który wiarołomstwo królów pruskich nazwał „świętą i podniosłą tradycyą domu Hohenzollernów“, parlament niemiecki przyjął kanclerza Bethmanna, uznał wyższość landrata z woli królewskiej kanclerzem zrobionego i ani myśli uchwalić mu votum nieufności, ani zmusić do ustąpienia.

Kanclerz Bethmann, typowy landrat pruski, pozostanie tak długo kanclerzem, póki korona we własnym interesie go nie odwoła, a parlament niemiecki ma takiego kanclerza landrata— na jakiego zasłużył.

W. L.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

—o—

Sprawozdanie ministra skarbu.

„Ruskoje Słowo“ przynosi w ostatnim numerze zaczerpnięte jakoby z najzupełniej wiarogodnego źródła szczegóły referatu Kokowcewa o swojej podróży i o sytuacyi na Dalekim Wschodzie. Ciekawy ten pogląd ministra skarbu na kwestye tak bardzo dziś aktualne podajemy na odpowiedzialność „Rusk. Słowa.“

Kokowcew jest zadowolony ze swojej podróży. Wyjaśniła ona zawikłaną sytuacyę, która się wytworzyła po zawarciu traktatu rosyjsko chińskiego 27 kwietnia 1909 r. Stosunki Rosyi z Chinami powikłały się od chwili rozpoczęcia budowy kolei na terytoryum chińskiem, a stały się naciągniętymi jeszcze bardziej po powstaniu bokserów. Rosyanie byli w oczach chińczyków nie stroną, z którą się zawiera umowy, ale wprost zdobywcami. Taka fałszywa pozycya pozostała i po zawarciu pokoju w Portsmouth.

Wypadek w Charbinie z konsulem niemieckim posiada tego rodzaju znaczenie, że umożliwia Rosyi ostateczne wyklarowanie stosunku do Chin. Rosya musi dowieść, że jest dobrym sąsiadem państwa Niebieskiego. Zresztą Rosya zawsze obstawała przy zasadzie niepodzielności terytoryum chińskiego.

Rosya musi w granicach posiadłości kolei Wschodnio-Chińskiej zachować funkcye policyjne i ochronę linii kolejowej. Na wyprowadzenie wojsk rosyjskich z Mandżuryi naturalnie zgodzić się nie można; byłby to bez kwestyi błąd. Oddziały, które bronią kolei, powinny tam pozostać, a wymagania Chin w tym względzie są nie do przyjęcia. Niestety, pertraktacye z rządem chińskim są trudne, z powodu zwykłego sposobu prowadzenia rokowań w krajach azyatyckich.

Jednym z głównych czynników, które wpływają na rozstrzygnięcie wypadku charbińskiego, są pretensye dwóch mocarstw — Niemiec i Ameryki. Kokowcew uważa za stosowne ustąpić wymaganiom Chin pod pewnym względem, a mianowicie stworzyć w Charbinie rządy municypalne na podstawie zupełnego równouprawnienia. Rosyanie, europejczycy i chińczycy będą mieli równe prawa i obowiązki w samorządzie miejskim, do kompetencyi zaś tego samorządu będą należały podatki, bruki, szkoły i służba zdrowia. Rosya nie ma nawet nic przeciwko temu, ażeby Charbin miał własną policyę miejską. Jedno tylko, co nie powinno podlegać władzom chińskim, to linia kolejowa, jej policya i ochrona.

Jednem z najbliższych zadań Rosyi jest rozstrzygnięcie kwestyi kolei mandżurskiej. Po wojnie i utraceniu południowej części kolei straciła ona dla Rosyi dawne znaczenie. Jednakże w ciągu ostatnich trzech lat kolej się rozwija i można się spodziewać w przyszłości wzrostu jej dochodów. Ale w organizacyi kolei są braki, a poza tem przechodzi ona po obcem terytoryum i z wielu względów jest dla Rosyi niewygodna.

Minister skarbu uważa nawet, że sprzedanie tej kolei jest zupełnie możliwe bez żadnego uszczerbku dla Rosyi. Z chwilą, kiedy będzie zbudowana kolej amurska, kolej mandżurska traci dla Rosyi wszelkie znaczenie. Sprzedanie kolei mandżurskiej jest wogóle w chwili obecnej możliwe, a nawet pożądane ze względu na finanse rosyjskie. Kolej kosztowała Rosyę 350 milionów, sprzedać ją możnaby było jakiemuś wielkiemu towarzystwu zagranicznemu. Na razie niema żadnych propozycyi w tym względzie i projekt sprzedaży nie przybrał jeszcze form konkretnych.

Trzecim zasadniczym punktem rosyjskiej polityki na Dalekim Wschodzie są stosunki z Japonią, a te w ostatnich czasach nie pozostawiają nic do życzenia. Ludność rosyjska na Wschodzie jest zaniepokojona pogłoskami o możliwości wojny. Obawy te są najzupełniej bezpodstawne. Choć Japonia fortyfikuje się i reformuje swoją armię, nie jest to groźbą, skierowaną do Rosyi.

Musi Rosya obecnie zwrócić poważną uwagę na rozwój ekonomiczny kresów wschodnich. Należy wzmódz kolonizacyę rosyjską w kraju Amurskim. Żadna burza ze Wschodu nie grozi, a zadaniem Rosyi nie przygotowywać się do nowej wojny, ale likwidować smutne rezultaty przeszłości.

„Ruskoje Słowo“ zapewnia, że powyższy pogląd ministra skarbu jest zarazem poglądem całego gabinetu.

Potwierdza on wiele szczegółów, podnoszonych przez nas przy omawianiu podróży Kokowcewa. **(s.).**

Z prasy polskiej.

——

Rola Koła Polskiego.

„Gazeta Warszawska“ w następujący sposób charakteryzuje sytuacyę, jaka wytworzyła się dla Koła Polskiego w trzeciej Dumie:

Położenie Koła Polskiego w Dumie streszcza się w przysłowiu: tu bij, tu nie ujdziesz. Zarówno stronnictwom rosyjskim, jak rządowi, solą w oku jest nie taka lub inna taktyka Koła, ale samo jego istnienie. I dlatego fałszywe z gruntu jest rozumowanie tych kół

polityczných w naszym kraju, które oceniają postępowanie Koła z tego stanowiska, czy ono umie lub umiało to lub inne zywioły w Rosyi sobie zjednać.

Wszelkie dążności do jednania sobie kogokolwiek, o ile były w Kole, zawsze szkodliwie się odbijały na jego taktyce. Najlepiej bodaj wystąpowały one w pierwszej Dumie w stosunku do »kadetów«. Bo stanowisko, zajęte w trzeciej Dumie względem październikowców, miało zupełnie inny charakter: nie chodziło o zjednanie ich, ale o ułatwienie im zwycięstwa nad prawicą, od której wiadomo było, czego się możemy spodziewać. Dziś już ten cel nie istnieje, bo październikowcy już są pobici, ich sztab, pozbawiony steru, jest już holowany przez prawicę.

Cóż ma dalej czynić Koło?

Kołu Polskiemu pozostała dziś jedynie skromna rola obronna i to w warunkach, w których ta obrona jest nader bezskuteczna. Rola to bardzo niewdzięczna, i bardzo ciężki jest obowiązek tych, którym została przeznaczona. Tem więcej tedy dziś należy się posłom naszym poparcie ogółu i tem bardziej nieuzasadnionem byłoby wyczekiwanie od nich jakichś szczególnych rezultatów ich działalności.

Leopold II.

Onegdaj w nocy na zamku Lacken zmarł, jak donoszą depesze, król belgijski Leopold II. Zmarły, urodzony w roku 1835, wstąpił na tron po swoim ojcu również Leopoldzie w roku 1865. Wkrótce po jego wstąpieniu na tron związał się międzynarodowy spisek, skierowany przeciw niezależności Belgii, Leopold jednak umiał wybrnąć z tej trudnej sytuacyi. Zarówno jak i ojciec jego, zmarły król dochowywał wierności konstytucyi, lecz, dochowując jej, dostosowywał się do wyników wyborów, przechylając się to na stronę klerykałów, to liberałów.

W roku 1853 król Leopold zawarł związek małżeński z księżniczką Maryą Henryetą Austryacką, z którą miał czworo dzieci—syna Leopolda, zmarłego w młodocianym wieku, i trzy córki: ks. Ludwikę Koburską, hr. Lonyey i księżniczkę Klementynę.

Jak wiadomo, król Leopold miał morganatyczną małżonkę — jest nią córka portyera, której dał tytuł baronowej Waughan. Z małżeństwa tego miał król dwóch synów, hrabiów Tervueren.

Ponieważ w Belgii obowiązuje prawo salickie, żadna przeto z córek nie mogła objąć tronu, i po śmierci ks. Leopolda w r. 1869 następcą został brat króla, o dwa lata młodszy hr. Flandryi Filip, ożeniony z ks. Maryą Hohenzollern. Hrabia umarł wszakże przed królem, zmarł też i starszy syn hrabiego, Baldwin, następcą tronu jest tedy obecnie drugi syn jego, ks. Albert, urodzony dnia 8 kwietnia roku 1875. Od lat kilku książę zajmuje się żywo polityką kraju, odbył podróż po państwie Kongo, a za powrotem przyjmowany był owacyjnie przez ludność Brukselli, co znów król wziął za demonstracyę wrogą dla siebie.

Ks. Albert ożenił się w roku 1900 z ks. Elżbietą bawarską, córką zmarłego niedawno ks. Karola Teodora bawarskiego, znanego okulisty. Z małżeństwa tego urodziło się już troje dzieci, książęta Leopold i Karol Teodor i ks. Marya.

Więźniowie wyborcami.

„Kuryer Poznański" pisze: Coraz to ładniejsze szczegóły wychodzą na jaw co do środków, zapomocą których hakatyści odnieśli „zwycięstwo" przy wyborach do rady miejskiej w Katowicach. Jak się ze źródła zupełnie wiarogodnego dowiadujemy, przesłuchiwał bezpośrednio po głównych wyborach do rady miejskiej rada sądu okręgowego d-r Jackisch w Katowicach średnich i niższych urzędników sądowych, którzy na kompromisowych kandydatów polskich głosy swe oddali, i żądał od nich wytłómaczenia się. Spisywano z nimi obszerne protokóły i jako rezultat nacisku osiągnięto, iż przy ściślejszych wyborach głosów swych na polskich kandydatów oddać nie śmieli. Nie dość na tem. W dniu ściślejszych wyborów wyciągnięto z list więziennych nazwiska więźniów ewangelickich i dano im pozwolenie brania udziału w wyborach, a dozorcom więziennym zlecenie zaprowadzenia ich na wybory.

Więźniowie okazali się godni zaufania, w nich położonego, i wybrali kandydatów hakatystycznych.

Co do osób tych kandydatów dowiadujemy się także coraz ciekawszych szczegółów. Otóż z pośród pięciu kandydatów hakatystycznych złożyło już dwóch przysięgę manifestacyjną, dali [illegible] dowód, że posiadają kwalifikacye na szafarzy grosza publicznego. Nie poruszylibyśmy tu tego, gdyby nie fakt, że pisma hakatystyczne w najniegodziwszy sposób obrzucały błotem i jadem kandydatów polskich.

Zaiste, ciekawy obrazek: zapomocą przestępców z więzienia przeprowadza hakata wybór ludzi zbankrutowanych na szafarzy grosza publicznego. Jaskrawszego dowodu własnego bankructwa nie mógł sobie chyba hakatyzm wystawić.

Z izb prawodawczych.

✕ Na ostatniem posiedzeniu prezydyum Dumy rozważano między innemi odpowiedź prawicy na list p. Chomiakowa w sprawie konwentu seniorów. Prezydyum za wyjątkiem sekretarza p. Sozonowicza aprobowało stanowisko p. Chomiakowa i uznało, że pretensye prawicy są najzupełniej nieuzasadnione. P. Sozonowicz zażądał formalnego ogłoszenia tej decyzyi.

✕ W kuluarach, w rozmowie z dziennikarzami, oświadczył hr. Bobrinskij, iż [illegible] jednakże były one [illegible] prawowiernością, gdyż oddawna [illegible] chciały go wypchnąć do Galicyi.

✕ Na posiedzeniu komisyi oświatowej rozpatrywano wniosek Sytnika o asygnowaniu 250,000 rubli na założenie szkół cerkiewno-parafialnych na wschodnich kresach Syberyi. Przeciw temu asygnowaniu wypowiedziała się zgodnie cała lewica. Zasadniczą mowę w tej sprawie wygłosił ks. Maciejewicz, poseł m. Wilny. Mówca dowodził, że asygnowanie tej sumy jest [illegible] w świecie [illegible] ludność jest pła[illegible] potrzeby [illegible] wyjście z [illegible] oświeca[illegible] ludność [illegible] dzia[illegible] szkoły [illegible]nego po[illegible].

✕ W sferach dumskich postanowiono wskrzesić komisyę regulaminową Maklakowa ze względu na opracowanie przez senat przyjętego regulaminu.

Z prasy rosyjskiej.

P. Filewicz rozpisuje się w „Now. Wrem." o dokumentach sprawy chełmskiej i, powołując się na polskie źródła (Wydawnictwa Akademii Krakowskiej, kanonik Krasiński, Małecki i t. d.), twierdzi, że ziemia chełmska już w dziesiątym wieku była ziemią rosyjską i że jeżeli dziś charakter ten jest zakwestyonowany, to tylko jest rezultatem zaborczości polskiej i parcia na Wschód.

«A kiedy teraz nieliczni polacy odważają się na wykazanie, że to jest właśnie treścią sprawy chełmskiej, dzisiejsi polscy narodowi demokraci rzucają się na nich z pianą na ustach i połajanką, zmuszając ich do cofnięcia się i zamilczenia. Tak było ze Świętochowskim i z Niemojewskim. A w tym samym czasie polscy historycy w rodzaju p. Askenazego gotowi są do szukania w sprawie chełmskiej niemieckiej intrygi».

P. Filewicz oczywiście takim historykom nie wierzy; twierdzi on, że polacy „zagryzają" „rosyan" w Królestwie dzisiejszem.

«Często zapytują niektórzy ze zdziwieniem, jak to się zdarzyło, że Chełmszczyzna zaczęła się polonizować jak gdyby tylko w ostatnich czasach—od początku ubiegłego stulecia, z chwilą przejścia pod panowanie Rosyi. Zdziwieniu naturalnie towarzyszy dwuznaczny uśmiech. Ale ten dyplomatyczny zwrot znaczy tylko jedno: mówi on o nieznajomości tego faktu, że dzisiejsza wschodnia granica Chełmszczyzny—Bug jest granicą zupełnie wypadkową, że w ciągu całego istnienia państwa polskiego aż do roku 1795 dzisiejsza Chełmszczyzna łączyła się z ziemiami rosyjskiemi na prawym brzegu Bugu zachodniego, a więc odżywiała się rosyjskimi sokami. Między innemi część Chełmszczyzny, powiaty bialski i włodawski gub. siedleckiej, zawsze należały do województwa brzeskiego, to znaczy nigdy nie należały do Polski, tylko do Wielkiego Księstwa Litewskiego; południowa część dzisiejszej Chełmszczyzny zawsze się łączyła z takim silnym ośrodkiem rosyjskim, jak Galicya, gdzie nawet prawosławie utrzymało się aż do r. 1720.

«Zachodni Bug stał się granicą już po upadku Polski, a lewy rosyjski jego brzeg dopiero od tej chwili został zupełnie odcięty od reszty ziem rosyjskich. Aż do r. 1850 na Bugu zachodnim rozciągał się kordon rosyjski. Dość zastanowić się nad tym faktem, ażeby się dziwić już nie temu, że Ruś Chełmska osłabła, ale temu, że jej tyle jeszcze ocalało».

Te wywody mają przekonać nietylko zwątpiałych rosyan, ale i posła Parczewskiego, do którego są przedewszystkiem zwrócone.

(j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Adwokaci prywatni, żydzi z Wilna zwrócili się do posłów do Dumy, ażoby przy uchwalaniu nowego prawa o sądach miejscowych zastrzeżone było prawo występowania w sądzie miejscowym nadal adwokatom żydom.

⊙ Główny sztab wydał nowe przepisy, dotyczące mianowania «chorążych zapasu». Otóż oprócz innych dokumentów kandydaci na chorążych powinni składać oświadczenia, iż nie należą do żadnych występnych stowarzyszeń tajnych. Katolicy zaś powinni do tego dodawać «poręczenie prawomyślności i przywiązania do Rosyi».

⊙ Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów rozważano sprawę, wniesioną przez min. spraw wewn., o przechodzeniu rosyjskich poddanych na prawa obywateli finlandzkich. Na zasadzie Najwyższego rozkazu z d. 1 czerwca 1900 roku zabroniono urodzonym w poddaństwie rosyjskiem przechodzenia na prawa obywateli Finlandyi. *Votum separatum* w tej kwestyi wniósł sekretarz stanu do spraw Finlandyi.

⊙ Według pogłosek, pomocnikiem generał-gubernatora finlandzkiego zostać ma Korewo, który obecnie jest członkiem komisyi mieszanej.

⊙ Komisya reorganizacyjna przy min. kolei żelaznych postanowiła powiększyć normę procentową dla kobiet, pracujących w biurach kolejowych, do 35 pr.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Nieudolna rada miejska.** Dwunastu właścicieli domów w Skwirze zwrócili się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zezwolenie na sformowanie komisyi z sześciu właścicieli nieruchomości w Skwirze, wybranych przez sprawnika powiatowego. Komisya ta ma pomagać w prowadzeniu gospodarki miejskiej radzie miasta, która według zdania petentów kompletnie nie jest w stanie dać sobie rady ze sprawami miejskiemi.

Mały fejleton.

— „Mucha" polityczna!.. polityczna „Mucha"!.. wołali tu owdzie i na każdym kroku roznosiciele humoru warszawskiego...

Było to przed czterema laty...

Na ulicach Warszawy rozlegało się wówczas nietylko brzęczenie „Muchy"... Gwizdały kule...

Z jękiem szpitalnym łączył się i bratał humor uliczny...

Ulica wierzyła w—słońce...

— — — — — —

Czasy się zmieniły...

Tu, owdzie i w rozmaitych miejscach szerzy się wiara, że słońce—to przesąd...

Coraz wyżej idą w górę „wygodnie urządzane piwnice"...

Na bruku cisza...

W powietrzu nuda...

Humor przeniósł się do trzeciej Dumy.

— — — — — —

Na trybunie Markow 2-gi...

Woła:

— Niemcy, angielczyki i japończycy—furda!.. Zjedzmy naszych inorodców!..

Na trybunie hr. Bobrinskij w kostyumie sokolim...

Woła:

— Kochajmy naszych braci słowian!.. panowie... Zjedzmy polaków — tymczasem tych, których mamy pod ręką. Panowie! Sandomierz jest starym miastem rosyjskim... przyłączmy go do Chełmszczyzny.

Puryszkiewicz z ławek:

— A Lublin?..

Hr. Bobrinskij woła:

— I Lublin, panowie!.. Tak jest... Cała słowiańszczyzna patrzy na nas i—czeka...

(Na prawicy: brawo!)

Wchodzi na trybunę Puryszkiewicz.

(Jeszcze: brawo!)

Woła:

— Zjedzmy, panowie...

Szulgin z ławek:

— To potem... Ratuj kolega „odpowiedź" ministra sprawiedliwości...

Puryszkiewicz przytomnieje, a, zwróciwszy się do lewicy, krzyczy:

— Chamy!..

Pan Chomiakow obraża się...

Oprócz prawicy obrażają się wszyscy...

Wygnany na czas 5 ciu posiedzeń, Puryszkiewicz składa symboliczny pocałunek na twarzy Markowa i opuszcza salę...

Duma uspokaja się...

I wraca — do odkładania zasadniczych praw na potem...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Sabby Op., Nicola B. W.
Jutro 6 (19) Mikołaja B. W.

Wschód słońca godz. 7 m. 59.
Zachód słońca godz 3 m. 54
Długość dnia godz. 7 m. 55.

— **Wystawa obrazów.** Artyści malarze krakowscy Wojciech Kossak, Wł. Tetmajer i Leon Kowalski powzięli przed kilku miesiącami myśl urządzenia wystawy obrazów w Kijowie, który oddawna nie widział w swoich murach sztuki polskiej w szerszym zakresie. W tym względzie dane były pełnomocnictwa p. Leonowi Kowalskiemu, i delegowano go w lipcu r. b. do Kijowa celem wyjednania sal w muzeum kijowskiem, które ma odpowiednie oświetlenie. Wystawę projektowano na czas kontraktów — dyrekcya prowizorycznie sale przyrzekła. Ponieważ komitet muzealny w lecie nie funkcyonował, odłożono ostateczną umowę do jesieni, obecnie taka umowa przyszła do skutku. Wystawa będzie otwarta w połowie stycznia 1910 r. — Początkowo był projekt urządzenia wystawy polsko-czesko-morawskiej, lecz, w trakcie rokowań z dyrekcyą muzeum kijowskiego, przybył ze Lwowa też delegat w imieniu art. lwowskich i rusińskich, pan Tiusz, z tym samym projektem. Po naradzie obu delegatów i dyrekcyi muzeum postanowiono urządzić wystawę polsko czesko-morawsko-rusińską.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Przewodnicząca sekcyi miejskiej niniejszem składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowania wszystkim paniom, które łaskawie ofiarowały produkty na urządzaną staraniem sekcyi „Wieczornicę", i jednocześnie powiadamia, że korzystało z zabawy i obfitego przyjęcia 57 osób.

— **W sprawie szpitala Aleksandrowskiego.** Dr Burczak podniósł projekt zwiększenia opłaty za kuracyę w szpitalu Aleksandrowskim z 9 rb. 50 kop. miesięcznie za chorego do 15 rb. miesięcznie. Komisya finansowa przychyliła się do zdania d-ra Burczaka i postanowiła popierać projekt w radzie miejskiej; rada szpitala Aleksandrowskiego wypowiedziała się stanowczo przeciw projektowi. Zarząd miejski zatwierdził wniosek rady szpitala Aleksandrowskiego, lecz jednocześnie postanowił wnieść projek d-ra Burczaka i komisyi finansowej do rady miejskiej.

— **Sprawa Romanowicza-Sławatyńskiego.** Wczoraj o godzinie 9½ wieczorem po pięciodniowych rozprawach sąd przysięgłych wydał wyrok w sprawie sztabs-kapitana Romanowicza-Sławutyńskiego, oskarżonego o rozmyślne podpalenie swej nieruchomości w celu otrzymania sumy ubezpieczeniowej.

Przysięgli uznali winę sztabs-kapitana Romanowicza-Sławutyńskiego za niedowiedzioną, wskutek czego został on uniewinniony.

— PODEJRZANY ZGON. Z domu nr 1 przy ul. Aleksandrowskiej do cerkwi Aleksandra Nowskiego M. Kozuniszynowa przyniosła dla poświęcenia zwłoki 4 miesięcznego swego syna. Ponieważ nie przedstawiła świadectwa lekarza o śmierci, powzięto podejrzenie, czy dziecko umarło naturalną śmiercią i odesłano zwłoki do prosektoryum.

— WYMÓWKA. W rozkazie dziennym do policyi udzielona została ostra wymówka stójkowemu Krawczukowi, który bez potrzeby dał 3 wystrzały za uciekającym od niego pijanym człowiekiem.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Agenci ochrony aresztowali w tych dniach H. Klemansa; wczoraj w nocy w mieszkaniu aresztowanego i mieszkających z nim Zielenieckich przy ul. Wołoskiej dokonano bezowocnej rewizyi.

— KRADZIEŻE. Ze strychu domu nr 22 przy ul. Luterańskiej skradziono bieliznę d-ra Kondratiewa, wartości 200 rb. Na mocy podejrzenia zaaresztowano M. Silczenkę.

— Z mieszkania F. Kowalewskiej przy ul. Żylanskiej nr 34 skradziono rzeczy na sumę rb. 134.

— Popełniono kradzieże: u E Dawydowej przy ul. Kuzniecznej nr 33, A. Dobkiewicza przy ul. M.-Włodzimierskiej nr 40, M. Danilewskiego przy ul. Nikolskiej nr 12.

— W Nikolskim klasztorze A. Gorbunowi skradziono z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi i paszport.

— Na Kreszczatyku Kusznyr i Mitelman skradli p. Babadżanowej portmonetkę z 25 rb.

— NAPAŚĆ Na placu Żytnim trzech bandytów napadło na S. Litowskiego, pobiło go, zabrało konia z wózkiem i ubranie i uciekło.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza ujęła pozbawionego praw J. Budaszenkę i oskarżoną o kradzież Natalię Podkinową.

— ZUCHWALI RABUSIE. W czwartek zrana dwaj rabusie, korzystając z czasu, gdy służąca jednego z lokatorów domu nr 17 przy ul. Proreznej kupca Rajchera poszła na targ, weszli do kuchni i zażądali, aby pokojówka P. Kozłowa otworzyła im zamknięte jeszcze drzwi, prowadzące do pokojów. Służąca dostała ataku histerycznego. Wystraszeni bandyci uciekli. Jeden z nich, jak się okazało, bywał często u stróża Jaroszenki.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za przekroczenie postanowień o meldunkach jeden właściciel domu skazany został na 100 rb. grzywny, 3-ch na 15 rb., 5 na 10 rb., 7 na 5 rb., 6 na 3 rb., i trzech na 2 rb. grzywny.

— POŻARY. We czwartek wieczorem skutkiem zbytniego nagrzania się pieca wybuchł pożar w sklepie Wachowskiego przy ul. Aleksandrowskiej nr 79. Ogień prędko stłumiono, ale pomimo to bardzo dużo towaru zostało zniszczonego, w domu uległy uszkodzeniu ściany i sufity, w jednem z mieszkań popsuły się meble. Ogółem straty wynoszą 35,800 rb.

— Wczoraj o godz. 10 wieczorem wszczął się pożar w składzie drzewa w pobliżu przystani na Padole. Pożar w czas zauważono i wkrótce ogień stłumiono.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczorem w Petersburskich pokojach moblowanych przy ul. Bezakowskiej nr 21 otruła się amoniakiem p. Gołubecka. Lekarz «Pogotowia» udzielił desperatce pomocy lekarskiej, poczem odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego. Na stole w pokoju Gołubeckiej znaleziono kartkę, która zawiera prośbę włożenia do trumny medalionu, noszonego przez nią stale na piersi.

— Wczoraj wieczorem przy ul. Michajłowskiej stójkowy znalazł nieprzytomnego robotnika. Na stacyi «Pogotowia» skonstatowano, iż młody robotnik J. Szyk otruł się kwasem azotowym. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną zamachu samobójczego był prawdopodobnie brak pracy.

— Skonstatowano, iż młoda dziewczyna, która onegdaj rzuciła się na dworcu pod koła pociągu kuryerskiego, jest słuchaczką wyższych kursów żeńskich i nazywa się M. Lewicka, rodem z Mikołajowa. Stan majątkowy desperatki zupełnie zadawalający. Przyczyną samobójstwa—rozczarowanie życiowe. Prawdopodobnio trzeba będzie Lewickiej amputować obydwie nogi.

— Wczoraj w domu nr 40 przy ul. Iwanowskiej otruła się amoniakiem Marya M.—pracownica w kancelaryi kijowskiego sądu okręgowego. «Pogotowie» uratowało Maryę M.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W domu nr 1 przy ul. W. Wasylkowskiej spadła ze schodów i ciężko stłukła się O. Jaroszewa. «Pogotowie» stwierdziło wstrząśnienie mózgu i odwiozło Jaroszewą do szpitala Aleksandrowskiego.

— W domu nr 2 przy ul. Nikolskiej spadła ze stołka i złamała sobie kość przedramienną N. Maranczakowa.

— PRZYGNIECIONY KASĄ. W fabryce kas ogniotrwałych «Salamandra» (Kreszczatyk nr 8) przygnieciony został onegdaj ciężką kasą 16-letni ślusarz Mikołaj Makowski. Przygnieciony M. sam poszedł na stacyę «Pogotowia», gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Stan jego później nagle się pogorszył, i wczoraj Makowski umarł.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo aktora.

W tych dniach zakończone zostało śledztwo w sprawie zabójstwa aktora, Mikołaja Berestowskiego, który w roku zeszłym występował w Kijowie w trupie Saburowa pod pseudonimem Berezina. Przed rozpoczęciem przedstawienia d. 1 kwietnia r. b. grono artystów wspomnianej trupy, w tej liczbie Berezin, zebrało się w mieszkaniu artystki Aleksandry Sołoninej w hotelu «Bristol» pod Nr. 26. Był tam także obecny brat Berezina i jeden z jego dawnych znajomych, inżynier Jerzy Warun-Sekret, oraz artysta Kryniewski, szansonistka Kawecka i kilka innych osób. Zebrani wesoło jedli i pili, gdy Warun-Sekret zaczął się bawić rewolwerem systemu Browninga, wyjąwszy uprzednio magazyn z kulami. Żądania obecnych, aby przestał się bawić bronią, nie odniosły żadnego skutku. Warun-Sekret bawił się dalej rewolwerem i zwrócił się do Berezina ze słowami: «będę strzelał w ciebie»... — «Strzelaj»—odrzekł Berezin i zbliżył głowę do lufy rewolweru. Warun-Sekret pocisnął cyngiel. Rozległ się strzał. Berezin upadł i skonał po kilku minutach. Okazało się, że wypalił ósmy nabój, który był włożony do lufy rewolweru. Mimowolny zabójca natychmiast włożył z powrotem magazyn i usiłował pozbawić się życia. Przeszkodzono mu w tem i przybyły komisarz policyi odwiózł go do cyrkułu.

Sprawę Warun-Sekreta przekazano dwunastemu wydziałowi kijowskiego sądu okręgowego, który rozpatrzy ją bez udziału sędziów przysięgłych. Warun-Sekret odpowiadać będzie z art. 1464 kodeksu karnego i art. 118 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, t. j. o nieostrożne obchodzenie się z bronią, skutkiem czego spowodowaną została śmierć.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

W niedzielnem przedstawieniu „Colombiny", melodyjnej operetki W. Rapackiego, wystąpi między innymi były miłośnik p. Leoński, który w zeszłym sezonie zyskał zasłużoną sympatyę widzów.

W „Prawie Mimikry" A. Nowaczyńskiego szerokie pole do popisu dla swego talentu znajdzie reżyser Staniewski, jako wykonawca jednej z głównych ról w tej sztuce.

Teatr Bergonier.—Dramat Kruczynina.
(«Около любви»—benefis Insarowej).

„Około miłości" Fingerta jest utworem niezmiernie słabym, banalnym oraz nieskończenie nudnym.

P. Insarowa chyba dlatego wybrała tę sztukę na swój benefis, aby dowieść, że, choć trochę lekceważąc autora, utalentowany aktor może z najbardziej niekonsekwentnej i papierowej roli stworzyć postać żywą i interesującą. Ten cel artystka osiągnęła najzupełniej.

Partnerzy p. Insarowej, pp. Murski i Garin, również luźny związek z autorem utrzymywali i dlatego ich postacie nie były banalne.

Doskonała była p. Astrowa, poprawna p. Bołotina. Dobry, choć nużąco jednostajny był p. Czużbinow, p. Makowejski niesmacznie szarżował, przez co postać Włodzimierza, i tak przez autora stworzona na modłę pajaca, wyszła zupełnie pajacowską. Całość szła żywo, benefisantkę przyjmowano owacyjnie.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **«Ekonomista».** Wyszedł z druku zeszyt IV za r. b. «Ekonomisty», poświęcony pionerom ruchu współdzielczego, d-rowi Fr. Stefczykowi i ks. patronowi Wawrzyniakowi. Na treść zeszytu składają się następujące artykuły:

«Szkice o rozwoju i stanie stowarzyszeń współdzielczych w Galicyi i księstwie Cieszyńskiem»—I. Domagalskiego; «Rozwój i ustrój rolników w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich» — ks. d-ra Kaz. Zimmermana; «Spółki oszczędności i pożyczek w Galicyi» — W. Badury; «Polskie spółki parcelacyjne pod zaborem pruskim»—Wł. Tomaszewskiego; «Spółki handlowe w Prusach Zachodnich» — R.; «Tow. drobnego kredytu w Król. Polsk.» — Cez. Łagiewskiego; «Tow. Wzajemn. Kred. i kasy przezorności w Król. Polsk.»—Cez. Łagiewskiego; «Bank centralny kooperatyw» — Stan. Kurpińskiego; «Franciszek Stefczyk» (z powodu 10-ej rocznicy założenia patronatu dla spółek oszczędności we Lwowie)—Fr. Bujaka; «Wytwórczość współdzielcza w Król. Polsk.»—Gustawa Simona; «Stowarz. wzajem. pomocy i wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych» — J. G.; «Kooperatywa ubezpieczeniowa w Król. Polsk.» — C. Łagiewskiego; «Stow. rolnicze w Król. Polsk.»—St. Dzierzbickiego; «Stow. spożywcze w Król. Polsk.» — Stef. Dziewulskiego. Numer zamyka «Kronika współdzielcza».

— **Kasa obozowa Sobieskiego.** Gdy przed dwoma laty wojsko opuszczało pałac królewski na Wawelu, wyniesiono stamtąd do gmachu komendy korpusu skrzynię żelazną, dość grubej roboty, o której miejscowa tradycya twierdziła, że to kasa obozowa króla Jana III. Dowiedziawszy się o tem, konserwator krakowski d-r Stanisław Tomkowicz wniósł podanie do ministerstwa wojny, prosząc o włączenie do zbiorów Muzeum Narodowego tej skrzyni, która jedynie dla polaków mogła mieć pamiątkową wartość, a przez wojsko wość już wcale używaną nie była. W tych dniach nadeszła odpowiedź odmowna, a równocześnie dowiedział się konserwator, że skrzynia została już na żądanie ministerstwa wysłaną do Wiednia, gdzie ma być oddaną do muzeum wojskowego w arsenale. «Czas» donosi jednak, że sprawą tej skrzyni zainteresowała się jedna z bardzo wysokich osobistości dworu austryackiego, przeto nie zniknęła jeszcze nadzieja, iż za jej wpływem polska pamiątka wróci do zbiorów, które w przyszłości znajdą miejsce na Wawelu.

— **Nowy witraż na Wawelu.** W dniach ostatnich przybyła katedrze wawelskiej nowa i cenna ozdoba, a to witraż w północnem oknie transeptu, wykonany w tutejszym zakładzie witrażów p. St. Żeleńskiego, według kartonu prof. Mehoffera.

Nowy witraż przedstawia Chrystusa w królewskim płaszczu, lecz w cierniowej koronie, siedzącego na tronie z berłem królewskiem w prawej ręce, podczas gdy lewa podniesiona jest aż do skroni, jakby lekko podpierała zbolałą od ran cierniowych głowę. Bogaty tron królewski, który otaczają słońca, wznosi się na tle wszechświata, zatem poza nim w głębi lazur nieba i migające na nim gwiazdy — a pod tronem, unoszonym przez dwa skrzydła, i pod stopami Chrystusa tęcza o barwnych kolorach. Po obu bokach tronu widać ręce jakichś niewidzialnych istot, które ku głowie Chrystusa gałązki cierni podnoszą. Niewątpliwie te ręce są symbolem ludzkości, która cierniową, miasto złocistej, zgotowała koronę Zbawcy i Królowi.

Witraż ten jest darem ś. p. E. Jorzmanowskiego, który złożył fundusz na pokrycie kosztów sporządzenia. Z funduszu tego sprawionym będzie jeszcze drugi witraż do sąsiedniego okna.

— **Towarzystwo przemysłowców polskich w Dreznie.** W dniu 21-ym listopada Towarzystwo przemysłowców polskich w Dreznie obchodziło jubileusz 40-letniego swego założenia oraz jubileusz 40-letniej, gorliwej pracy p. Komendzińskiego, który pracuje dla dobra tamtejszej Polonii nietylko w tem, ale i w innych stowarzyszeniach. Rano wysłuchano Mszy św. w kościele katedralnym, a wieczór zgromadził w sali domu katolickiego prawie wszystkich polaków. Po odczytaniu sprawozdania przez prezesa z dotychczasowej działalności Towarzystwa, złożeniu życzeń przez delegacyę z innych miast oraz odczytaniu listów z życzeniami i depesz, nastąpiła część wokalno-muzyczna wieczoru, złożona z produkcyi skrzypka p. Pawlaka i p. Czarneckiej, z deklamacyi i śpiewu. Jubilat podziękował za życzenia, złożone jemu i Stowarzyszeniu, zapraszając wszystkich do wspólnej uczty.

OFIARY.

W redakcyi »Dziennika Kijowskiego« złożono:

Na kupno wozu Drzymały: pp. Marya Miłoszówska 1 rb., Wł. Jaworski pozostało z rozrachunku z firmą »Tad. Kowalski i A. Tryjski« 5 rb., E. Rehoziński 50 rb., Małachowscy 5 rb., Kaz. Szymański 1 rb., Tad. Czerniawski 1 rb., Porębski 1 rb., Teresa Niedzielska 3 rb., D-r Kaz. Jarocki 3 rb., Kaz. Dobkiewicz 2 rb., Michał Ulatowski 3 rb., Wacł. Łychowski 3 rb., Miecz. Mirkulewicz 1 rb., Marya Kamieniecka 1 rb., Leopold Fabrycy 50 kop., Oficyaliści cukrowni Krasnosielskiej 5 rb., Ign. Dorszewski 1 rb., A. W. Rabinsztein 3 rb., Ign. Frąckiewicz 1 rb.

Na wpisy: pp. Antoniowie Zadora, zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Neyman 20 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. Leopold Fabrycy 1 rb. 50 kop.

Na choinkę dla biedn. dzieci przy Kole Kobiet: p. Irusia Niemiryczówna 1 rb.

Na wigilię i choinkę dla dzieci przy przytułku św. Józefa przy Tow. Dobr.: Dom handlowy »Nieczuja Wierzbicki i Brzeziński« 30 rb.

Sprostowanie: W N-rze 273 w rubryce ofiar na kościół w Kazaniu mylnie wydrukowano »Władysława Krzyszewska«, zamiast Władysława Stroynowska—co niniejszem prostujemy.

Do rąk pani Czachórskiej złożono:

Na choinkę dla dzieci z przytułku Koła Kobiet Polek: P. p. Marya Dobrowolska 5 rb., Jadwiga Kulikowska 3 rb., Kazimiera Djakowska 5 rb., Marya Kerntopfowa 3 rb.

Na nędzę wyjątkową: P. Walerya Siemaszkowa 3 rb.

Na Salę Zajęć: P. Kazimiera Djakowska 20 rb.

Ostatnie wiadomości.

Polityka antypolska. W sejmie Rzeszy w dyskusyi nad budżetem wywodził pos. Heinze, że stronnictwo narodowo liberalne pochwala pruską politykę na kresach wschodnich, gdzie rząd pruski chce w interesie jedności narodowościowej przeciwdziałać zesłowianieniu wschodnich prowincyi. Musimy uznać, że te zarządzenia rządu pruskiego miały daleko sięgający skutek, a jeżeli już toczy się tak zacięta walka między żywiołem polskim a niemieckim, to musi się ją prowadzić energicznie. (Wielki niepokój w centrum). Niech urzędnicy mają jak największą wolność w zapatrywaniach politycznych, ale nie tam, gdzie idzie o warunki wyjątkowe i, jeżeli rząd przez ukaranie urzędników w Katowicach chce tę zasadę podkreślić, my musimy to postępowanie pochwalić. (Oklaski u narodowo-liberalnych, protesty w centrum i u polaków).

Groźne położenie. Uspakajające wynurzenia ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, na przyjęciu u prezesa ministrów, Stołypina, dotyczące położenia na Dalekim Wschodzie i posądzenia o intrygi i rozdmuchiwanie nienawiści chińczyków przeciwko Rosyi, spotkały się z ostrym protestem prasy niemieckiej, która z całą stanowczością, wbrew zapewnieniom Ag. Petersburskiej, stwierdza groźne położenie.

Pożyczka rosyjska. Na podstawie źródłowych wiadomości, widoki zaciągnięcia przez rząd rosyjski nowej wielkiej pożyczki we Francyi zmniejszyły się znacznie pod wpływem wiadomości o niepokojącem i groźnem położeniu na Dalekim Wschodzie, o którem francuskie koła dyplomatyczne i finansowe są dokładnie powiadomione. Zaprzeczenie urzędowe, obliczone na uspokojenie zagranicznych rynków pieniężnych, wywarło wręcz przeciwny skutek.

Czesi i rosyanie. Z Pragi czeskiej donoszą, iż czeska rada szkolna krajowa odpowiedziała odmownie na podanie „Kółka rosyjskiego", starającego się o wprowadzenie w wyższych zakładach naukowych wykładów o literaturze i kulturze rosyjskiej.

P. Kulerski w kwestyi robotniczej. W parlamencie niemieckim toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą w sprawie robotniczych biur wywiadowczych.

W dyskusyi zabrał głos poseł Kulerski i w sposób bardzo silny podkreślił dążenia rządu do odebrania robotnikom wszelkiej samodzielności. Mowa Kulerskiego, przyjmowana oklaskami przez socyalistów, wywarła bardzo silne wrażenie.

Wszyscy mówcy socyalistyczni atakowali politykę rządową w kwestyi socyalnej w jak najostrzejszym tonie.

Irlandczycy a liberali angielscy. Zarząd związku narodowego w Irlandyi uchwalił popierać przy wyborach przyszłych liberałów angielskich, ponieważ wyjaśnienia Asquitha zdają się być zadawalającemi.

Sprawa Borowskiej. Proces Borowskiej o zabójstwo adwokata, d-ra Lewickiego, rozpocznie się dnia 12-go stycznia r. p. Wylosowano już ławę przysięgłych.

Watykan a Alzacya-Lotaryngia. „Perseveranza" donosi: Watykan zastanawia się obecnie nad wezwaniem katolików w Alzacyi i Lotaryngii, aby zaniechano wszelkich manifestacyi, przyjaznych Francyi. Dotychczas Watykan w sprawie tej milczał, a duchowieństwo w Alzacyi i Lotaryngii popierało ruch na rzecz Francyi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Delegacya rosyan z Królestwa.

Warszawa.—Grupa urzędników rosyan wysyła deputacyę do Stołypina w celu przedstawienia mu upośledzonego położenia rosyan przy wprowadzeniu samorządu.

Z komisyi Dumy.

Petersburg.—Komisya inicyatywy prawodawczej wnosi do Dumy projekt zniesienia gen.-gubernatorstwa kijowskiego, wyrażając życzenie, aby inne gen.-gubernatorstwa zostały też zniesione.

Kampania prawicy.

Petersburg. — Posłowie z prawicy prowadzą w dalszym ciągu kampanię przeciw konwentowi seniorów.

Echa wystąpienia Szczegłowitowa.

Petersburg. — Poseł Krupienskij w rozmowie twierdził, iż votum nieufności, wyrażone Szczegłowitowowi, nie wpłynie na zgrupowanie frakcyi w Dumie.

„Kołokoł" pisząc o Szczegłowitowie zaznacza, iż wierne straże nie opuszczą placówek, powierzonych im przez Monarchę.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. — W odpowiedzi na rozesłaną ankietę „Słowo" otrzymało od swych korespondentów z Dalekiego Wschodu następujące wiadomości:

Osoby kompetentne twierdzą, iż wojna jest możliwą.

Chiny są przekonane, że wojna jest nieuniknioną. i nalegają na Japonię, aby pozostawiła Mandżuryę neutralną.

Japończycy zakupują prowianty, koncentrują wojska na granicy rosyjsko-koreańskiej, motywując te zarządzenia rozruchami w Korei.

Pogłoski o dymisyi Szczegłowitowa.

Petersburg. Według pogłosek Szczegłowitow otrzyma dymisyę, a na jego stanowisko zostanie mianowany Makarow. Guczkow, potwierdzając pogłoski o dymisyi Szczegłowitowa twierdzi, iż Szczegłowitow kompromituje przeprowadzane reformy. Jako skrajnie konserwatywny pod względem przekonań, Szczegłowitow musi ustąpić.

Według pogłosek, dymisya nie zostanie przyjęta; Szczegłowitowowi ma być wyrażone uznanie.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. Posłowie saratowscy wysłali na otwarcie uniwersytetu depeszę gratulacyjną z życzeniem, aby uniwersytet kształcił młodzież do służenia na pożytek ojczyźnie i konstytucyi wolnej Rosyi.

Różne.

Petersburg. Metropolita Antoniusz na zebraniu duchowieństwa stołecznego oświadczył, że kościół prawosławny postawiony został obecnie w państwie w innych warunkach. Kościół prawosławny powinien prowadzić walkę z sekciarzami, lecz nie za pomocą środków policyjnych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 4-go grudnia.

Posiedzenie rozpoczęło o g. 11-ej m. 19. Przewodniczy *Chomiakow.*

Po przemówieniu *ks. Wołkońskiego I-go,* który bronił instytucyi sędziów pokoju z wyboru, oraz przemówieniach *Czernickiego* i *Timoszkina,* którzy byli za sędziami z urzędu, Duma wypowiada się przeciwko wniesionym poprawkom. Art. 10 ustawy o instytucyach sądowych, przewidujący sędziów obieralnych, pozostaje w redakcyi prawa istniejącego. Głosowanie nad uwagą do art. 10, przewidującą sędziów z urzędu w 9-ciu guberniach zachodnich oraz w gub. astrachańskiej, stawropolskiej i orenburskiej odłożono do obrad nad odnośnymi artykułami projektu o sposobie mianowania sędziów. Postawiono następnie wniosek niepoddawania pod obrady wniesionej przez Markowa II-go drugiej uwagi do art. 10, o tem, że żydzi nie mogą być sędziami pokoju.

Po wyjaśnieniu Grima, że postawiony przez niego wniosek jest analogiczny z wnioskiem Markowa i że należy go poddać pod głosowanie podczas obrad nad art. 19, a nie 10-ym, wniosek Markowa II-go został cofnięty przez posłów, którzy pierwsi go podpisali.

Szubiński oświadcza, że na porządku dziennym jest artykuł 11 i uwaga, na mocy której procedura sądowa w instytucyach sądowych powinna odbywać się w języku rosyjskim.

Antonow, przytaczając dane statystyczne o ilości ludności obcoplemiennej w różnych miejscowościach Rosyi i powołując się na prawo, wydane za panowania Cesarza Aleksandra III, na mocy którego dn. 9-go lipca 1889 r. sądowi miejscowemu kraju nadbałtyckiego przyznano prawo używania języka miejscowego, wnosi następującą poprawkę: „W sądach pokoju dla miejscowości, w których znaczna część ludności nie rozumie języka rosyjskiego, uczestniczącym w sprawie osobom, ich prawnym przedstawicielom oraz adwokatom, z liczby wskazanych w art. 389, w razie nieznajomości języka rosyjskiego, przysługuje prawo przedstawiania ustnych próśb i skargi podobnież jak i dawania ustnych wyjaśnień w języku miejscowym, przyczem sędzia pokoju, w razie nieznajomości języka miejscowego porozumiewa się z nimi za pośrednictwem tłómacza. Na skutek prośby pomienionych osób, ustne ich oświadczenia, wyłuszczone przez nich na piśmie w języku miejscowym, mogą być dołączone do sprawy. (Oklaski na niektórych ławach centrum i na lewicy).

Minister sprawiedliwości zaznacza, że kwestya języka, używanego w procedurze sądowej, jest kwestyą nader ważną, zarówno z ogólnopaństwowego punktu widzenia, jakoteż i z punktu widzenia techniki sądowej. Powołując się na art. 3 praw zasadniczych, minister zaznacza, że z ogólnopaństwowego punktu widzenia wykazuje konieczność używania w sądach języka rosyjskiego. Niepodobna liczyć się z wygodami dla poszczególnych osób i poświęcać im interesy sądownictwa.

Dopuszczenie języków miejscowych uczyni nader kosztownymi sądy miejscowe i wywoła podejrzenia co do ścisłości przekładu. W ten sposób i technika sądowa stwier za konieczność posługiwania się językiem ogólnopaństwowym.

Oprócz tego, prawo rosyjskie wyraża swą wolę ludności rosyjskiej w języku rosyjskim, dlatego pożądanem byłoby, by i sąd rosyjski zwracał się do ludności w tymże języku. Odstąpienie od tej zasady nie odpowiadałoby godności władzy sądowej. Używanie języków miejscowych w kraju nadbałtyckim zostało wprowadzone, jako środek tymczasowy, podlegający usunięciu z prawa, jak tylko znikną odrębne warunki dla tego kraju. Sądzę, że w dalszym pochodzie prawodawstwa należy rozwijać nie tymczasowe prawa, lecz zasadnicze, podstawy których są wyłuszczone w art. 3 praw zasadniczych.

(Oklaski na prawicy).

O godzinie 1-ej minut 3 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 2-ej m. 12.

Lachnickij w imieniu grupy pracy proponuje sformułować art. 11 i uwagę w tym sensie, aby procedura sądowa w instytucyach sądowych prowadzona była w językach większości ludności danego okręgu.

Grodzinskij w imieniu postępowców proponuje zupełnie usunąć rozpatrywany artykuł.

Zawisza wnosi uwagę do artykułu, na mocy której wolno składać piśmienne i ustne skargi i wyjaśnienia, oraz wygłaszać mowy obrończe w języku miejscowym. Uwaga przewiduje też składanie przysięgi przez osoby innych wyznań w języku rodzinnym.

Hr. Bobrinskij 2-gi jest zdania, iż poprawka Antonowa jest możliwa do przyjęcia, jeżeli autor jasno określi, że pod mianem przedstawicieli prawnych rozumie brata, matkę albo ojca. Co się tyczy obrońców prywatnych lub przysięgłych—to powinni oni znać język rosyjski.

Poprawka Antonowa, zdaniem Bobrinskiego, nie może zgoła dotyczyć polaków, gdyż prawo to nie dotyczy Królestwa Polskiego.

Łuczyckij utrzymuje, iż dla stworzenia prawdziwej Rosyi koniecznem jest, aby sąd i szkoła prowadzone były w języku każdego narodu, który posiada na to prawo. O godz. 4 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 4-ej minut 38.

Przewodniczy *Szydłowskij.*

Milukow dla podkreślenia prostoty i jasności kwestyi przytacza mowę Krupienskiego, wygłoszoną w 2-ej Dumie, w której Krupienskij wypowiadał się za koniecznością prowadzenia procedury sądowej w językach miejscowych. Co się zaś tyczy powoływania się ministra na art. 3 praw zasadniczych, głoszący, iż język rosyjski jest językiem ogólnopaństwowym, mówca zaznacza, iż minister wogóle stara się znaleźć obronę w prawach zasadniczych i pozwala na nadużycia na podstawie tekstu tych praw.

Na zakończenie Milukow mówi o rzuconym przez prawicę haśle: „Rosya dla rosyan" i wykazuje, iż hasła tego nie można nawet nazwać rusyfikacyą — gdyż hasło to nie jest twórcze, lecz niszczycielskie, a posłów prawicy, występujących w obronie tego hasła, nie można uważać za patryotów, lecz za wrogów ojczyzny. (Oklaski na lewicy).

Minister sprawiedliwości gorąco protestuje przeciw oświadczeniu Milukowa, iż jakoby hasło, wypływające z art. 3 praw zasadniczych, miało być niszczycielskiem.

Milukow (z miejsca): „W całkowitem znaczeniu" (Głosy na prawicy: „Cicho").

Minister sprawiedliwości. Zasada ta, przyjęta przez ustawy z 1864 r., jest zasadą jednoczącą i wzmacniającą państwo. (Oklaski na prawicy). Następnie minister oświadcza, iż nie będzie, jak to uczynił Milukow, przypominać, co mówił Krupienskij w 2-giej Dumie, lecz przypomni, iż komisya drugiej Dumy, rozpatrzywszy kwestyę języków miejscowych w sądownictwie, wypowiedziała się za przyjęciem zasady, wyrażonej w rozpatrywanym artykule projektu, to jest wypowiedziała się w sensie sprzecznym z tem wszystkiem, co twierdził poseł Milukow. (Oklaski na prawicy).

Podczas mowy ministra liczni członkowie Dumy zapisują się do głosu. Po przemówieniu ministra przewodniczący oświadcza, iż na podstawie regulaminu oprócz osób, które zapisały się do głosu w sprawie przemówienia ministra, mają prawo przemawiać jeszcze 4 mówcy. Dla wybrania tych czterech mówców o godz. 5 m. 17 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 5 m. 32. Po porozumieniu się frakcyi określona zostaje następująca lista mówców: Kapustin, Andrijczuk, Rodiczew, Szulgin 2-gi. Z poprzedniej listy przemawia *Gajdarow.* Mówca oświadcza, iż, kochając lud rosyjski nie mniej, niż każdy inny członek Dumy, uważa za zupełnie niedopuszczalne zasiadanie w Dumie posłów z prawicy w charakterze przedstawicieli ludu rosyjskiego, gdyż swemi mowami podsycają oni walki narodowościowe, powstrzymują rozwój ruchu ogólnokulturalnego i budzą wśród obcoplemieńców nienawiść do wielkiego szlachetnego ludu rosyjskiego. (Oklaski na lewicy).

Ep. *Eulogiusz* upatruje w danej kwestyi dwa punkty widzenia: obywatelski — popierany przez obcoplemieńców, i państwowy—w którego obronie wypowiedział mowę minister.

Odosobnionym jest czysto kadecki punkt widzenia Milukowa, który mówił o falsyfikowaniu patryotyzmu i ogłosił hasło: „Rosya dla amalgamatu", to jest dla tego wielobarwnego, wielojęzycznego amalgamatu, jakim jest partya wolności ludu.

Dalej ep. Eulogiusz wyraża przekonanie, iż Duma obierze punkt widzenia państwowy.

Rosya nie dzieli swoich obywateli na poszczególne gatunki. Dziwne są próby profesorów Łuczyckiego i Milukowa, którzy chcą wywołać rozłam w jednolitym narodzie rosyjskim. I wielkorosyanie, i małorusini, i białorusini mają jednakową duszę rosyjską, jednakową świadomość rosyjską i jednakową miłość dla pięknego języka wielkiego Gogola, nie zaś języka Hruszewskiego i Łuczyckiego.

Rosya pośród swoich synów nie posiada pasierbów i odszczepieńców, niech więc i obcoplemieńcy spojrzą na Rosyę, jak na własną matkę, uczą się języka rosyjskiego, i nie wkraczają na niebezpieczną drogę separatyzmu. Każdy człowiek, mający szczęście nosić miano obywatela rosyjskiego, powinien znać język rosyjski.

W tym kierunku powinny być prowadzone jak szkoła i sądownictwo, tak też i wszystkie instytucye społeczne. (Długotrwałe oklaski na prawicy i w części centrum).

O godzinie 5 m. 35 ogłoszono przerwę do godz. 8 m. 30 wieczorem.

Petersburg. Gazeta „Rossija" przeczy bezwarunkowo wiadomościom, podanym przez niektóre gazety, jakoby stanowisko ministra spraw wewnętrznych i prezesa rady ministrów nie będzie zajmowała jedna i ta sama osoba, przyczem gazety wymieniły nawet osoby, które mają być mianowane na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Smoleńsk. Ujęto bandę rabusiów, złożoną z 6-ciu osób, która dokonywała napadów na przejezdnych w pow. smoleńskim i porzeckim. Rabusie przyznali się do winy. Podczas rewizyi znaleziono dużo pieniędzy i kosztowności.

Perm. Gubernialne zebranie ziemskie wyasygnowało pół miliona rubli na otwarcie politechniki uralskiej.

Petersburg. W sądzie okręgowym bez udziału sędziów przysięgłych, rozpatrywana była sprawa Mienszykowa, pociągniętego do odpowiedzialności na skutek skargi generała Fluga z art. 1039 kodeksu karnego, o rozpowszechnianie hańbiących dobre imię pogłosek. Sąd wydał wyrok uniewinniający Mienszykowa.

Zgon króla Leopolda.

Bruksella.—Król Leopold zmarł onegdaj o g. 2-ej m. 37 w nocy. Śmierć króla nastąpiła niespodziewanie. Lekarze wyrazili onegdaj jeszcze o g. 11-ej wieczorem jak najpomyślniejsze zdanie o stanie zdrowia króla, wskutek czego w zamku Laken zostali przy królu tylko lekarze i br. Goffinet. Król zmarł na sklerozę. Br. Goffinet zawiadomił około godz. 3-ej w nocy osobiście członków rodziny królewskiej. Ostatnie godziny swego życia król spędził spokojnie. Około g. 2-ej m. 20 w nocy zawołał nagle lekarzy i powiedział: „duszę się". W kilka chwil potem skonał. Przy królu znajdowali się podówczas lekarze Tirian i Depage. O g. 2-ej m. 10 jedna z sióstr miłosierdzia, znajdująca się przy królu, usłyszawszy jęki, wezwała lekarzy. Lekarz wstrzyknął morfinę, było to jednak bezskuteczne. Książę Albert i księżniczka Klementyna przybyli do pawilonu Palmowego w 25 minut po zgonie króla, który nastąpił punktualnie o g. 2-ej m. 37 w nocy. Wszyscy ministrowie zostali zawiadomieni telegraficznie.

Bruksella. — Król Leopold rozmawiał jeszcze onegdaj wieczorem z br. Goffinet. Król mówił, że za kilka tygodni, gdy w stanie zdrowia nastąpi polepszenie, wyjedzie na Riwierę. Król był w doskonałem usposobieniu i żartował. Opuchnięcie nóg zwiększało się, jednak wciąż, i działalność serca była niezadawalająca. Lekarze wieczorem mieli jeszcze nadzieję, że król wyzdrowieje. Trwożyła ich jedynie działalność serca. Przed śmiercią król upadł i z okrzykiem „duszę się" chwycił się za gardło i wkrótce nastąpił zgon. Br. Goffinet telegraficznie powiadomił księżniczkę Luizę, przebywającą w Budapeszcie, o zgonie jej ojca. Wczoraj zrana zjawili się na zamku burmistrzowie: lackeński i brukselski.

Obstrukcya w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń. — W dn. 4 grudnia posiedzenie parlamentu trwało bez przerwy do godziny 7-ej min. 30 zrana. Onegdaj wieczorem i wczoraj zrana publiczność na galeryach przerywała niejednokrotnie posiedzenie obelżywymi okrzykami pod adresem obstrukcyonistów. Wobec tego, publiczność usunięto z galeryi. Posiedzenie trwało 44 2/3 godziny.

Wiedeń. — Ranne posiedzenie parlamentu miało przebieg spokojny. Zapewniają, iż partye wrogo usposobione względem obstrukcyi, zdradzają chęć rozpatrzenia projektu zmiany regulaminu izby w sensie zwiększenia władzy dyscyplinarnej prezydenta z tem, aby wszystkie wnioski nagłe zostały cofnięte i dana była gwarancya, iż prowizoryum budżetowe zostanie przez izbę przyjęte.

Budapeszt. — Partya Kossutha ogłosiła projekt adresu, w którym oświadcza, iż izba posłów mogłaby rozpocząć obrady nad prowizoryum budżetowem tylko w takim wypadku, gdyby budżet został wniesiony przez gabinet, posiadający zaufanie korony i poparcie izby. Adres wyraża prośbę o utworzenie gabinetu parlamentarnego. Partya zamierza zaproponować izbie, aby ten adres przyjęła. Podczas dalszych obrad na onegdajszej konferencyi partyi Kossutha cofnięto wniosek o powstrzymaniu się od udziału w ogólnych rozchodach wobec braku budżetu państwowego, odpowiadającego wymaganiom konstytucyi. Postanowiono tylko zaproponować rządowi, aby nie czynił wydatków oprócz najbardziej niezbędnych. Partya Justha na osobnej konferencyi postanowiła wszystkiemi siłami sprzeciwić się przyjęciu prowizoryum budżetowego. Konferencya partyi narodowej postanowiła przyjąć prowizoryum budżetowe.

Budapeszt. — Minister-prezydent wniósł do izby posłów sprawozdanie o wykonaniu budżetu państwowego z 1908 roku i o dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem na 1910 rok. Minister oświadcza, iż rząd nie mógł wnieść budżetu, gdyż podał się do dymisyi, której dotychczas nie uzyskał.

Minister prosi, aby izba przyjęła prowizoryum budżetowe, albowiem w ten sposób tylko można utrzymać równowagę w gospodarce państwowej, projekt zaś prawa o prowizoryum budżetowem przekazać komisyi finansowej. Poseł Justh oświadcza, iż prośbę ministra prezydenta należy odrzucić. Rozpoczęła się ożywiona dyskusya.

Londyn. — Na zebraniu sekcyi rosyjskiej londyńskiej izby handlowej prezes odczytał referat o swojej podróży do Rosyi.

Ottawa.—Członek amerykańskiego klubu arktycznego kapitan Bernier otrzymał od sekretarza klubu kapitana Osborne'a list. W liście tym Osborne donosi, że wiadomość o 4,000 dolarów, przyobiecanych jakoby kapitanowi Luzowi i maklerowi Denclou za współpracownictwo przy układaniu sprawozdania z ekspedycyi Cooka, są zmyślone od początku do końca. Zeznał to kapitan Luze.

Berlin. — Z powodu komunikatu „Pet. Ag. Tel." w sprawie stosunków rosyjsko-japońskich, „Kölnische Ztg." pisze: „Komunikat ten odtwarza ściśle obecny stan rzeczy. Przesadzone wiadomości o zamierzonych przez Japonię krokach agresywnych wynikły wskutek dążeń Japonii do wzmocnienia w Mandżuryi swego wpływu zapomocą kolonizacyi, przeprowadzanej bardzo pomyślnie z iście japońską konsekwencyą. Rosyanie nie potrafili przeciwstawić nic równoznacznego tej kolonizacyi japońskiej, zrozumiałem więc jest, że wywołuje to w nich pewną trwogę".

Paryż. — W lokalu giełdy handlowej odbyło się zebranie przedstawicieli 36 syndykatów, jednoczących kilkaset tysięcy osób. Zebranie wystawiło minimalny program wyborczy, wypowiadając się przeciw podatkowi dochodowemu i monopolom państwowym oraz za reformą wyborczą.

Berlin. Przybyli tu z Brunświku Wielcy Książęta Borys Włodzimierzowicz i Andrzej Włodzimierzowicz i odwiedzili onegdaj w Potsdamie cesarza Wilhelma, któremu wręczyli oznaki orderu Czarnego Orła, oznaki te były własnością zmarłego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. Cesarz zaprosił Wielkich Książąt na śniadanie, podczas którego podarował obydwu Wielkim Książętom order Czarnego Orła. Rosyjski poseł hr. Osten-Saken wydał obiad, na którym obecni byli Wielcy Książęta.

Ateny. Minister finansów wniósł do izby posłów budżet na 1910 rok, przyczem wskazał, iż rok 1908 i rok 1909 przyniosły deficytu 24 milionów drachm, wobec czego pożyczka jest nieunikniona. Minister wprowadzi redukcyę wydatków w rozmaitych departamentach i wyszuka nowe źródła dochodu przez zwiększenie pewnych podatków, co powiększy dochody o 25 milionów drachm. Ogólną sumę dochodów minister określa sumą 146,041,122 drachm.

New-York.— Według wiadomości z Managu, prezydent Nikaraguy. Zelay, zawiadomił kongres, że zrzeka się on swej godności.

Paryż.—Senat przyjął w redakcyi rządu projekt prawa o zabezpieczeniu starości robotnikom.

Specyalna misya marokańska przyjęta została onegdaj przez Pichona. Odpowiedź sułtana można uważać naogół za pomyślną. Sułtan przyjmuje w zasadzie zawarte w nocie francuskiej punkty. Minister postanowił jednakże rozpatrzyć jeszcze odpowiedź pod względem kwestyi finansowej, ponieważ kwestya ta przedstawia niejakie trudności. W rozpatrzeniu odpowiedzi marokańskiej weźmie udział i minister finansów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat 116/117 zoł. 94 kop., owies wyborowy 72—74 kop. zwykły 69—71 kop., otręby pszenne 73 kop., mąka pytlowana pszenna 2 rb. 10 kop.—2 rb. 30 kop., mąka 1-y gat. 1 rb. 70 kop.—1 rb. 90 kop., rostowska nr 1 2 rb. 10 kop.—2 rb. 30 kop.

Libawa. Nastrój z pszenicą mocny. Żyto 97 kop., owies biały 73 kop., czarny 76 1/2 kop.

Jelec. Pszenica girka 1 rb. 11 kop., żyto 79 kop., owies targowy 50 kop., folwarczny 56 kop.

Moskwa. Pszenica w nat. 128/134 zoł. 1 rb. 10 kop.—1 rb. 15 kop., żyto w nat. 120/123 zoł. 91—92 kop., mąka żytnia 1 rb. 04 kop.—1 rb. 07 kop., owies młynkow. w nat. 92/94 zoł. 61—63 kop., kasza 1 rb. 32 kop.—1 rb. 35 kop., siemię słoneczn. 1 rb. 99 kop.—2 rb. 10 kop.

Ufa. Żyto 66—67 kop., owies 45—47 kop., gryka 64—65 kop.

Odesa. Pszenica 1 rb. 16 kop., żyto 88 kop., owies 75 kop., jęczmień 71 kop., kukurydza 79 kop., siemię lniane 2 rb. 12 kop., rzepikowe 1 rb. 06 kop.

Berlin. Pszenica 224 1/4 mar. i 222 1/4 mar.; żyto 166 1/4 mar. i 173 mar; owies 155 3/4 mar. i 161 1/2 mar., jęczmień 128—131 mar.

GIEŁDA.

Petersburg, 4 grudnia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.75
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.58
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	89 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	101—102 3/4
5% pożyczka 1908 r.	101—100 3/4
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	98 1/2—99
5% Pożyczka 1906 r.	101 1/4
4 1/2% pożyczka 1909 r.	96
4% Listy zast. Szlach. Banku	85
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91
5% „ „ „	96
4% Świadectwa Włościańskie.	85 1/4
4 1/2% „ „	91 3/4
5% świadectwa włościan.	96
5% pożyczka prem. 1864 r.	456
„ „ 1866 r.	340
5% obl. prem. Szlach. Banku	302
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziom.	81
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	87
3% „ Bakińsk.	87—88
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	87—88
4 1/2% „ „	82
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99—101
4 1/2% „ „	88 3/4—90 1/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100
5% „ „	87
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	86 1/2
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	86 3/8
4 1/2 „ Donsk. „	87 1/4
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	87 3/4
4 1/2 „ Moskiewsk. „	87—88
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	88 1/8
4 1/2 „ Połtawsk. „	87 5/8
4 1/2 „ Tulsk. „	86—87 1/2
4 1/2 „ Charkowsk. „	87 3/8
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	87 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	66.67
„ 2-go „ „ „	64.67
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	151
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	480
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	72 3/8
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	334
„ Mosk. K. Woronoż. kolei	361
„ Mosk. Wind.-Rybin.-k.	112
„ Poł.-Wschod. kolei	134 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	539 540
„ Wołżsko-Kamsk. b.	882
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	397
Akcye Ros. Chińsk.	225
„ Ros. Handl. Przemysł.	316
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	425
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	459
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	64
„ Kijowsk. pryw. banku handl	—
„ Besarabsko-Tauryck.	641
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	543
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	622
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	653
„ Moskiewsk. „	645
„ Niżogor.-Samar. „	663
„ Połtawsk. „	553
„ Petersb.-Tulsk. „	423
„ Charkowsk. „	416 3/4
„ Bakińsk. T-a Naftow.	313
„ Kaspijsk. T-wa	4030
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	129 1/4
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11800.11850
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	111
„ Naft. T-wa Hartman	212
„ Kołomieńsk. Fabryki	156
„ Fabr. Malcowsk.	360—363
„ Petersbursk. Metallurg.	134
„ Nikopol-Mariupolsk	52 1/2
„ Putiłowsk.	109
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	359
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buo)	112
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	120
Akcye Fabr. Wag. Feniks	204
„ T-a „Dwigatiel"	64
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	98—99

Usposobienie z walorami dywidendowymi na całej linii dosyć słabo lecz obroty naogół ograniczone, w zapotrzebowaniu akcye kolejowe i akcye kopalni złota, z premiówkami usposobienie stałe.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 4-go grudnia.

Posiedzenie wznowiono o godz. 8 m. 49.

Czcheidze zaznacza, iż w charakterze obrońcy interesów narodowości panującej wystąpił tutaj ten sam minister, który jest żywem wcieleniem samowoli i bezprawia, minister, który zerwał opaskę z oczu Themidy i powierzył jej rolę prowokatora i szpiega. (Oklaski na ławach lewicy; okrzyki „do rzeczy" na ławach prawicy).

Przewodniczący prosi mówcę, aby nie odbiegał od przedmiotu.

Czcheidze twierdzi, iż posłowie z prawicy, głosząc hasło „Rosya dla rosyan", rozumieją to hasło inaczej, niż przypuszczał Milukow. Nie „Rosya dla wielkorosyan"—lecz Rosya dla „wielkopogromszczyków". (Oklaski na lewicy). „Naród rosyjski w osobie robotnika rosyjskiego i włościanina rosyjskiego—kończy mówca—poprze nas, gdy z tej trybuny ogłosim — Niech żyje wolność wszystkich narodowości, zamieszkałych w Rosyi! Precz z czarną seciną i czarnosecinnymi ministrami"! (Oklaski na lewicy).

Starycki, oponując Łuczyckiemu, zaznacza, iż Rosya i teraz posiada język zrozumiały dla wszystkich na całym obszarze Cesarstwa. Mówca wyraża przypuszczenie, iż język Turgeniewa, Bielińskiego i innych jest bardziej zrozumiały dla rusinów, niż tak nazywany ukraiński. Mówca odczytuje protokół posiedzenia połtawskiego zebrania ziemskiego, na którem rozpatrywano kwestyę wydania broszur agronomicznych w języku rusińskim. Radni włościanie oświadczyli wtedy, iż jeżeli zostaną wydane broszury w tym języku, to trzeba będzie się na nowo uczyć czytać.

Ksiądz Maciejewicz, powołując się na przykłady nieznajomości języka miejscowego w praktyce sądowej, stara się udowodnić, iż żądanie wprowadzenia języka miejscowego do procedury sądowej jest kwestyą wyłącznie dotyczącą techniki i praktyki sądowej, ale bynajmniej nie kwestyą państwową. Nie można apelować do uczucia miłości ze strony obcoplemieńców, kiedy zamiast miłości ofiarowuje się im żelazne rękawice. Powołując się na manifesty 17 kwietnia i 17 października, mówca domaga się zezwolenia, aby przysięgę można było składać w języku rodzinnym. (Oklaski na lewicy). Spis mówców na liście pierwszej został wyczerpany.

Kapustin przy długotrwałych oklaskach prawicy wygłasza mowę, w której zaznacza, iż nie można być rosyjskim obywatelem bez znajomości języka rosyjskiego.

Rodiczew twierdzi, iż obawa o losy państwa z powodu używania w sądach języków miejscowych jest niegodna wielkiego narodu. Mówca oponuje Szczegłowitowowi, który twierdził, że komisya sądowa drugiej Dumy odrzuciła analogiczne poprawki. Przeciwnie, komisya była zdania, iż sędzia z wyboru najlepiej zna obyczaje i język miejscowy. „Nie miał racyi minister Szczegłowitow—kończy mówca—gdy twierdził, iż ustawom sądowym obca jest zasada języka miejscowego". Mówiąc dalej o języku ukraińskim, mówca zaznacza, iż bezwątpienia język ukraiński jest językiem odrębnym i dla ogółu niezrozumiałym. Następnie mówiąc o przemówieniu Kapustina Rodiczew zaznacza, iż Kapustin nawoływał Dumę, aby poszła śladami Piotra Wielkiego. Lecz Piotr Wielki w swym ukazie z r. [illegible] potwierdził swobody Ukrainy i nakazał sprawować sądy „ukraińcom". „Tak walczył z separatyzmem Piotr Wielki"—twierdzi mówca.

„Pamiętajcie—ciągnie dalej mówca—iż siła fizyczna bez autorytetu sprawiedliwości nic nie jest warta! Pamiętajcie o obrazie, wyrządzonej godności rosyjskiej na wiosnę 1909 roku przez aneksyę Bośnii i Hercegowiny! Pamiętajcie o prawach wyborczych, gwarantowanym polakom przez prawa zasadnicze, a następnie bezkarnie pogwałconych!"

(Na prawicy przeraźliwa wrzawa. Okrzyki: „Precz z nim, precz!" Posłowie stukają w pulpity).

Szydłowskij oświadcza: „Mówca wyjdzie wtedy, kiedy ja go poproszę. Dotychczas nie widzę powodu do usuwania posła".

Wrzawa na prawicy wzrasta.

Pawłowicz łamie pulpit.

Timoszkin wrzeszczy. Okrzyki „precz z nim" trwają ciągle. (Na ławach lewicy: „usunąć Pawłowicza").

Szydłowskij pośród wrzawy proponuje niezadowolonym wnieść zażalenie, zgodnie z wymaganiami regulaminu.

Hałas nie cichnie. Posłowie prawicy skupiają się w pobliżu trybuny, krzycząc: „Protesty są bezskuteczne!"

Wszyscy posłowie zrywają się z miejsc. Ogólne zamieszanie.

Szydłowskij ogłasza przerwę.

Po przerwie do sali wchodzą komisarze policyjni i uspokajają posłów.

Adżemow skierowuje swe kroki w kierunku posłów z prawicy. *Timoszkin* rzuca się na *Adżemowa* z zamiarem uderzenia go i krzyczy: „Trzymajcie mnie, bo uderzę". Komisarze policyjni interweniują. Wrzawa i krzyki stopniowo przenoszą się do kuluarów. Szydłowskij oświadcza, iż z powodu godz. 11-ej debaty zostają przerwane. Z powodu Imienin Jego Cesarskiej Mości przewodniczący proponuje wysłać depeszę do Najjaśniejszego Pana. (Oklaski). Przewodniczący komunikuje o dwóch protestach, wniesionych przeciw postępowaniu przewodniczącego. Obydwa protesty mają być załączone do protokółu.

Posiedzenie zamknięto.

Echa interpelacyi.

Petersburg. — Posłowie prawicy mają zainterpelować Szczegłowitowa, jako naczelnego prokuratora, w kwestyi niezgodnego z prawem postępowania Chomiakowa, który nie przedstawił Najjaśniejszemu Panu formuły, uchwalonej przez Dumę w sprawie interpelacyi o niedopuszczaniu obrońców do więzień. Krążą wersye, iż Akimow zażąda od Chomiakowa, aby formułę przedłożył Najjaśniejszemu Panu.

Z Dumy.

Petersburg.—Posłowie prawicy wnoszą protest przeciw Szydłowskiemu, który zabronił Berezowskiemu używać wyrazu — „żyd"

Petersburg. — Październikowcy, wygłaszając opinię o projekcie zniesienia granicy osiadłości dla żydów, wyrazili przekonanie, iż projekt ten Duma przyjmie, lecz ugrzęźnie on w Radzie Państwa.

Petersburg. — Dziś prezydyum Dumy rozpatrzy kwestyę postawienia na porządku dziennym rozpraw o sytuacyi na Dalekim Wschodzie.

31)

Marion Crawford.

MR. ISAACS

Współczesna indyjska opowieść.

(Z angielskiego przełożył S. W.).

—o—

Kilka lat temu poznałem cię, jako młodego człowieka w niezwykłej pozycyi; już wówczas byłeś bogatym, choć nie tyle, co dzisiaj. Byłeś wówczas pięknym i w całej pełni sił, ale teraz bije od ciebie blask wyższej piękności, wypływającej z obietnicy szlachetniejszego życia. Byłeś szczęśliwym, boś się za takiego uważał, ale szczęście to z zewnątrz a nie z wewnątrz pochodziło. Byłeś materyalistą i myśli twoje ziemskie i zmysłowe były. Przyjemność — niewinną, co prawda—znajdowałeś w tem, co oczy twe widzieć mogły — w bogactwie, we władzy, w książkowej wiedzy, a może i w kobiecie, jeśli kobietą nazwać można owe stworzenia, w które wierzyłeś. Majętności zebrałeś wielkie, miałeś brylanty z rzeki i perły z morza i przebywały one z tobą, jak światło słońca i księżyca, i mówiłeś: „Patrzaj, oto moja gwiazda, oto mój kismet". Wziąłeś sobie żony, o złotych i o kruczych włosach, o skórze, jak jedwab najcieńszy, i oczach, jak klejnoty błyszczące, i czułeś się szczęśliwym, mając wszystkiego podostatkiem.

Tak wypełniłeś pierwsze przeznaczenie i piłeś z pełnego puhara ziemskich rozkoszy, który nigdyby się nie był wyczerpał, gdyby prawo natury snuło szczęście z przyjemności. Ale chociaż miałeś ciało doskonałe, zdolne do używania ziemskich darów, miałeś przytem także serce, a serce to instrument tak delikatny w odczuwaniu dobra, że najmniejsze jego drgnięcie więcej jest warte, od lat całych zmysłowych rozkoszy, które ciało człowieka lubi, jednak się niemi męczy i przesyca. Serce jest łącznikiem między ciałem i duszą. Ciało może kochać i serce może kochać, ale ciało kocha tylko siebie, podczas gdy serce jest źródłem tej miłości, która poza granice własnego ja wychodzi.

A chcesz wiedzieć, kiedy się serce w tobie obudziło? Czy ty sądzisz, że dlatego, że szary jestem i brzydki, to nigdy nie zaznałem młodości i szczęścia serdecznego? Ach! znam ja to lepiej, aniżeli myślisz. Nie myśl, że kwiecie to nagle na drzewie życia się rozwija. Malutkie listeczki rosną i rosną, i nabierają siły w zamkniętym pączku, aż go ciepły promień wiosennego słońca otworzy i wyswobodzi pragnące światła i powietrza liście. Tak samo wyrasta mały skowronek w gniazdku, i pod skrzydłem matki rusza się leniwie, aż poczucie siły dojrzeje w drobnej jego piersi, i naraz zrywa się do lotu, i ponad chmury w zawrotnych kręgach się wznosi. Ludzkie serce jest, jako zwinięty pączek i jako pisklę skowronka. Spokojny sen, którego przed rozkwitem zażywa, jest, dopóki trwa, stanem szczęśliwości, ale nie może się równać z tchnieniem radosnem, które wyswobodzony listek owiewa, gdy nagle ocknie i ujrzy przedziwne życie dokoła i gdy mu wonny wietrzyk boską tajemnicę do ucha szepce. O gniazdku, które mu było takiem ciepłem schronieniem, prędko zapomina skowronek, gdy wzniósłszy się pod niebiosy, pełnym głosem uderzy w wielki hymn pochwalny. Serce twoje, mój drogi przyjacielu, wzlotu swego ponad chmury dokonało, gdy po raz pierwszy czar innego życia odczuło, a materyalistyczne łuski z oczu duszy ci spadły, gdy spotkałeś kobietę, którą miałeś pokochać.

Znalazłem cię wtedy innym już człowiekiem i o wiele szczęśliwszym chociaż nie byłbyś tego może przyznał; słodka pewność przyszłości przysłaniała radość twoją cieniem smutku, którego dawniej nie znałeś. Ale smutek miłosny jest cieniowaniem przedziwnego obrazu miłości, której światło tem bardziej przez to odbija i jaśnieje. Nowe światy odkryły się przed zdumionym twoim wzrokiem, i patrząc wstecz na spokojne i słoneczne twoje życie, nie pojmowałeś, jak mogłeś tak długo na niem poprzestawać. Dobre twoje i złe czyny zatarły się i w monotonną, bezbarwną szarość się zlały wobec promiennego widzenia pięknej i nieśmiertelnej kobiecości, która oczy twoje olśniła. Wielki, żeński pierwiastek wszechświata zawołał na twą duszę, jak niegdyś na starego Fausta; dotąd bowiem zgadzałeś się na kobiety, nie znając i nie rozumiejąc wiecznej kobiecości, tak jak to czyni wielu wyznawców Proroka. Musiał się więc w tobie odbyć przewrót zupełny; musiałeś odrzucić wszelki sceptycyzm i wątpliwości i uwierzyć odrazu i bezwzględnie, że kobieta taką samą jak i ty, ma duszę nieśmiertelną. Wówczas, przepełniony poczuciem nowego życia chciałeś oddać się jej cały, i służyć jej każdą cząstką twojego jestestwa. Gotów byłeś na śmierć się narazić dla jej uśmiechu i wszystko poświęcić dla jednego jej słowa pochwały a gdy usta jej tam wśród drzew mangowych w Terai po raz pierwszy twoich dotknęły, radość twoja była, jako radość nieśmiertelnych bogów.

Nie myśl, drogi przyjacielu i bracie, że przyszedłem tu roztrząsać i analizować twe uczucia, albo gorące żelazo do świeżych twych ran przykładać, ale musiałem przeszłość twą ci ukazać, abyś odmalować przyszłość. Wszystko, co czułeś podczas tych krótkich dni miłości doskonałej, dobre było i szlachetne i będzie ci porachowanem; ale wieczór wczorajszy zakończył drugie twe przeznaczenie—tak jak każda miłość skończyć się musi na ziemi—w smutku i rozpaczy. A jednak cieszyć się, że ukochana twoja odeszła w dziewiczej czystości, tam gdzie się wkrótce z nią połączysz, i trwać przy niej będziesz aż wszechświat się rozsypie w lotny piasek wieczności, a tylko to przeżyje, co czystem i wiernem było aż do śmierci. Masz więc przed sobą trzecie przeznaczenie, wielkie i wspaniałe po nad możność wysłowienia. Ciało i serce wychyliło kielich szczęścia, a teraz kolej na duszę. Nie myśl, że wszystko się tu skończy. Tu dopiero początek, a przeznaczeniem najwyższem jest przeznaczenie duszy. Dwa dni temu nie byłbyś mi uwierzył, gdybym ci był powiedział, że może być coś ważniejszego od serca, lecz dzisiaj mi wierzysz.

Miłość twoja była doskonałą, nie padł na nią ani cień zwątpienia, a chociaż wydaje się krótką, jednak w rzeczywistości trwała dłużej aniżeli życie całe innych ludzi, bo choć zaczęła się zaledwie miesiąc temu czy dwa, uczyniła cię o wiele lat starszym i dojrzalszym. Przekroczyłeś jej granicę i nie straciłeś wiary, związek więc twój będzie odtąd najdoskonalszym związkiem dusz, i trwać będzie po wszystkie wieki wieków. Weź moją rękę, bracie, i chodź ze mną szukać ścieżki do tych wyżyn—do tego raju, do którego dusza twoja tęskni i w którym znajdziesz tę, którą chwilowo straciłeś.

Ram Lal stanął koło Isaacsa i położył mu rękę na głowie, z łagodną dobrocią i współczuciem spoglądając na złamaną jego postać.

— Bracie—podjął na nowo. Chodź ze mną. Zanadto przecierpiałeś, by módz na nowo przebywać wśród ludzi, nawet gdybyś tego chciał. Chodź, a dusza twoja żyć będzie na wieki, smutek twój w radość się zamieni, a serce się wzniesie do wyżyn niewypowiedzianych.

(D. c. n).

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 11 wiecz przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa. Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 35 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 55 w., przychodzi o g. 9 m. 57 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Krzemieńczug—odch. o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 40 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej